

Lois B r a v e r m a n (red.), *Podstawy feministycznej terapii rodzin*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003, ss. 222

Feminizm jest ruchem, który często budzi skrajne uczucia i postawy. Wywarł on i nadal wywiera znaczny wpływ na wiele obszarów życia społecznego. Jest identyfikowany głównie z walką kobiet o równe prawa, jednakże to uproszczona ocena. Stał się on m.in. przedmiotem zainteresowania psychologów. Poglądy feministek znalazły swoje odbicie np. w terapii rodzin. W Polsce feministyczna terapia rodzin nie jest podejściem popularnym, dlatego książka znajdująca się wśród nowości wydawniczych GWP, poświęcona tej tematyce, wzbudza ciekawość.

Książka *Podstawy feministycznej terapii rodzin* jest zbiorem dziesięciu artykułów, z których większość ukazała się jako specjalne wydanie *Journal of Psychotherapy & the Family*. Autorami tekstów są cenieni psychoterapeuci wykładający na wielu uniwersytetach w USA, specjalizujący się w badaniach i praktycznym zastosowaniu perspektywy feministycznej w terapii rodzin oraz terapii indywidualnej.

Recenzowana książka składa się niejako z dwóch kategorii rozdziałów: jedna z nich obejmuje artykuły poświęcone zagadnieniom teoretycznym feministycznej terapii rodzin, a druga – artykuły dotyczące konkretnych dysfunkcji, np. alkoholizmu, przemocy, zaburzeń odżywiania. Ta mieszanka to jednocześnie zaleta i wada książki. W jej odbiorze może przeszkadzać fakt, że rozdziały te są wymieszane. Sprawia to wrażenie chaosu tematycznego. Lektura byłaby łatwiejsza, gdyby czytelnik najpierw został zapoznany z zagadnieniami teoretycznymi, a dopiero potem – z praktycznymi.

Do grupy rozdziałów „teoretycznych” należy rozdział pierwszy pt.: „Pogłębienie świadomości: prywatny przewodnik po feminizmie i terapii rodzin” autorstwa Judith Myers Avis. To jeden z najbardziej wartych przeczytania artykułów w tej książce, pozwala bowiem zapoznać się z problematyką feministycznego podejścia do terapii oraz z najważniejszymi zagadnieniami podejmowanymi przez ten nurt w psychoterapii. Na

końcu artykułu został zamieszczony spis zalecanej literatury, przydatny dla osób chcących poszerzyć swą wiedzę z tego zakresu.

W ramach feministycznego podejścia do terapii rodzin krytykuje się założenia systemowej terapii rodzin. Na przykład pojęcie cyrkularności, mówiące, że zachowania członków rodziny wzajemnie wpływają na siebie, zdaniem feministek, w pewnych przypadkach, takich jak przemoc w rodzinie czy kazirodztwo, przenosi odpowiedzialność również na ofiarę, zdejmując ją częściowo ze sprawcy. Rzeczywiście w tak drażliwych sytuacjach terapeuta musi bardzo uważać, by ofiara nie poczuła się w najmniejszym choćby stopniu odpowiedzialna za czyny sprawcy, których nic nie może usprawiedliwić. Z drugiej jednak strony nie można „wylewać dziecka z kąpielą” i całkowicie zrezygnować z terminu cyrkularności, który tłumaczy wiele zależności między zachowaniem członków rodziny.

Michele Bograd, autorka rozdziału „Uwikłanie, fuzja czy relacja? Analiza pojęciowa”, również dokonuje krytyki pojęć używanych w teorii systemowej. Określa je jako te, które mają być naukowo neutralne, ale pochodzą z języka „stworzonego przez mężczyzn” i słabo oddają charakterystykę funkcjonowania kobiet. Píše ona o konieczności poszerzenia języka o takie konstrukty językowe, które nie zniekształcałyby doświadczenia kobiet. Na przykład termin „fuzja” jest stosowany w systemowej teorii rodziny do opisanego wadliwego wzorca interakcji z innymi osobami, polegającego na nadmiernej orientacji na relacje z innymi, poszukiwanie akceptacji i miłości. Adaptacyjnym wzorcem interakcji jest kierowanie się nie emocjami i potrzebą związku, ale logiką. Bograd komentuje to twierdząc, że jest to model zdrowia psychicznego stworzony przez mężczyzn i dla mężczyzn, a jest przecież pierwszy styl charakterystyczny dla kobiet.

Harriet Goldhor Lerner w artykule: „Czy systemowa teoria rodziny rzeczywiście jest systemowa?” wyraża podobną opinię dotyczącą zasad prawidłowego różnicowania Ja w teorii Bowena. W tej teorii człowiek ze słabo zróżnicowanym Ja jest nastawiony na poszukiwanie akceptacji, miłości, poczucia bezpieczeństwa, w niewielkim stopniu jest zorientowany na działanie celowe, czyli jest to osoba mająca cechy „kobiece”. Człowiek o dobrze zróżnicowanym Ja charakteryzuje się głównie racjonalnym, nie zaś emocjonalnym sposobem bycia i ma cechy „męskie”.

Teorie przyjmujące wyżej opisane kryteria dojrzałej osobowości na „siłę” chcą narzucić te same normy kobietom i mężczyznom, nie biorąc pod uwagę różnic między nimi. To, że kobiety mają zazwyczaj większą potrzebę bliskości z innymi, nie znaczy, że są to relacje patologiczne. Takie podejście prowadzi również do wypierania się przez mężczyzn cech „kobiecych”, gdyż boją się oni słabości rozumianej jako okazywanie zależności emocjonalnej od kogokolwiek.

W feministycznym podejściu do terapii rodzin akcentuje się rolę szerszego kontekstu społecznego, który stanowi system wpływający na rodzinę. Autorzy niektórych artykułów recenzowanej książki zarzucają systemowej teorii Bowena pominięcie oddziaływania patriarchalnego systemu społecznego na rodzinę.

Na przykład Linda Webb-Woodard w rozdziale „Kobiety, terapia rodzin i szersze systemy” podkreśla wpływ systemu społeczno-politycznego na terapeutów i proces terapii. Terapeuci muszą uświadomić sobie ten wpływ, gdyż w innym przypadku mimowolnie mogą wzmacniać stereotypy i fałszywe przekonania, które nie tylko nie pomagają, ale szkodzą klientom. Faktem jest, iż temat ten – choć niezmiernie istotny – często jest bagatelizowany lub wręcz pomijany. Świetnie obrazuje to przekonanie samotnych matek, że ich problemy z dziećmi są spowodowane brakiem mężczyzny w rodzinie. Kierowanie takich matek do terapeutów-mężczyzn po to, „aby dziecko miało jakiś męski wzorzec”, jedynie wzmacnia ich poczucie braku kompetencji. Może się tymczasem okazać, że jest to tylko pewien stereotyp. Nie każda samotna matka musi być przecież niewydolna wychowawczo.

Praktyczne zastosowanie feministycznej orientacji w terapii przedstawia m.in. Marianne Ault-Riche. Prezentuje ona zorientowany feministycznie, zintegrowany model terapii rodzin, który zakłada nacisk na zagadnienia rodzaju. Mogą być one poruszane przez terapeutę bezpośrednio, gdy sama para zgłasza taki problem, lub za pomocą metafor, gdy para bezpośrednio tego nie czyni. W tym momencie rodzić się mogą pewne zastrzeżenia, np.: Czy wszystkie problemy par zgłaszających się do terapeutów wynikają z różnic między kobietami i mężczyznami? Czy to nie jest zbyt tendencyjne podejście? Nie bagatelizując roli odmienności między płciami śmiem twierdzić, że nie zawsze tutaj tkwi źródło problemu.

Joan Laird i Ann Hartman poruszają w swoim rozdziale ciekawy temat zastosowania rytuałów w terapii. Ich zdaniem większość rytuałów, w jakich kobiety brały i biorą udział, podkreśla dominującą rolę mężczyzny w społeczeństwie i uległość kobiety. Zaskakuje mnie chyba jednak zbyt skrajna interpretacja rytuału wstawania mężczyzn wtedy, gdy kobieta stoi lub wchodzi do pomieszczenia. W opinii autorek nie jest to oznaką szacunku, a jedynie obroną przed „górowaniem” kobiety. Interesujące jest zawarte w tym rozdziale porównanie terapii do rytuału i opis cech łączących je ze sobą. Terapeuci są zachęceni do wprowadzania rytuałów w życie kobiet – jako czynności dających poczucie wsparcia i pomagających odpowiednio przeżyć nie tylko ważne zdarzenia, ale i zwykłe dni. Wydaje mi się, że rytuał to wartościowe narzędzie terapeutyczne, chociaż jest tak rzadko stosowane w praktyce.

Recenzowana książka zawiera także rozdziały prezentujące podejście feministyczne do terapii specyficznych problemów, takich jak przemoc, współuzależnienie i uzależnienie od alkoholu oraz zaburzenia odżywiania się. Dużą rolę w powstaniu tych zaburzeń autorzy przypisują procesowi socjalizacji kobiet. Wpajane kobietom silne poczucie odpowiedzialności za innych jest przyczyną ich pozostawania w związkach ze sprawcami przemocy oraz patologicznego przystosowania się do sytuacji alkoholizmu w rodzinie w postaci współuzależnienia. Zdaniem Margaret Cotroneo praca terapeuty z ofiarą przemocy powinna polegać na uwolnieniu z odpowiedzialności za sytuację nadużyć w rodzinie. Ważne jest też wzmocnienie poczucia, że ofiara również ma prawo do troski ze strony innych.

W swoim artykule Klaudia Bepko podkreśla rolę koncentrowania się na potrzebach kobiety, a nie na potrzebach innych ludzi, jako drogi do rezygnacji z patologicznych prób przystosowania się (alkoholizmu lub współzależnienia). To stanowisko nie jest charakterystyczne tylko dla feministycznego podejścia do współzależnienia. Koncentracja na potrzebach osoby współzależnionej, a nie uzależnionej (bez względu na to, po której stronie jest kobieta, a po której mężczyzna) jest sprawdzoną i skuteczną metodą pracy terapeutycznej z osobami z rodzin alkoholowych.

Richard Schwartz i Mary Jo Barrett wysuwają wniosek, że podporządkowana pozycja kobiet w społeczeństwie jest jedną z przyczyn występowania zaburzeń odżywiania się. Chore przecież potrzebują opieki, ale jednocześnie ich choroba pozwala na poczucie kontroli. W ten sposób są zależne, ale jednocześnie mogą poczuć władzę, nie łamiąc przekazu społecznego. Jest to na pewno nowatorskie spojrzenie na przyczyny zaburzeń odżywiania się i warto uwzględnić je w terapii, choć na pewno nie do końca tłumaczy ono skomplikowany proces chorobowy bulimii i anoreksji.

Najbardziej kontrowersyjny temat porusza Jo-Ann Kreton. Napisała ona rozdział dotyczący terapii lesbijek, przygotowującej je do ujawnienia się w rodzinie. Odbiór tego artykułu zależeć będzie od stanowiska czytelnika wobec homoseksualizmu. W Polsce stanowi on bowiem ciągle temat tabu, a terapia osób o odmiennej orientacji seksualnej jest jeszcze rzadziej poruszana.

Podsumowując niniejszą recenzję trzeba przyznać, że przebrnięcie przez niektóre rozdziały książki *Podstawy feministycznej terapii rodzin* jest dość trudne. Uważam, że nie jest to odpowiednia książka dla studentów pierwszych lat psychologii, gdyż od czytelnika wymagany jest dość wysoki poziom wiedzy psychologicznej. Lektura jednak się opłaca, choć niektóre myśli w niej zawarte są dyskusyjne. Feministyczna krytyka innych podejść do terapii rodzin pozwala na dostrzeżenie w nich pewnych braków, a przez to poszerza horyzonty poznawcze czytelnika.

*Barbara Bogusz*

*Katedra Psychologii Emocji i Motywacji KUL*